№ 74. Rok X. SOSNOWIEC — wtorek 1 kwietnia 1919 roku Cena numeru 20 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1 50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odniesieniem rocznie m. 30.00 — półrocznie m. 15.00—kwartalnie m. 7.50—miesięcznie m. 2.50 z przesyłką pocztową 2 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 20 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Z obrad sejmowych.

Warszawa, 30 marca.

Posiedzenie 20-ste.

Piątkowe posiedzenie Izby dało w wyniku dwie uchwały pierwszorzędnego znaczenia. Upoważniono rząd do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w wysokości 5 miljardów i przyjęto ustawę o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, wobec zbliżającej się daty 1-go kwietnia.

Ustawa o pożyczce zagranicznej w ostatecznej redakcji brzmi, jak następuje:

§ 1. Sejm upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki państwowej zagranicznej do wysokości 5 miljardów franków, na warunkach, możliwie dla skarbu najkorzystniejszych.

§ 2. Rząd przedłoży sejmowi szczegółowy plan użycia funduszów, mających wpłynąć, których użycie nastąpić może dopiero po zatwierdzeniu przez sejm planu użycia.

§ 3. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 4. Wykonanie jej poleca się ministerjum skarbu.

Zaznaczyć wypada, że obie uchwały zapadły jednomyślnie.

Posiedzenie 21-sze.

Po odczytaniu interpelacji sejm przystępuje do sprawy odbudowy Kalisza.

Poseł Radziszewski w uzasadnieniu wniosku komisji zaznacza, że zniszczenie Kalisza na początku wojny było bezprzykładnym w dziejach świata barbarzyństwem. Major pruski — Preusker — jeden z największych barbarzyńców doby obecnej — według z góry przygotowanego planu zabrał się do zniszczenia całego śródmieścia. W rzeczywistości zniszczył 30 proc. budowli, które przedstawiają trzy czwarte wartości całego miasta. Kalisz i Luzytanja — to widome znaki barbarzyństwa pruskiego na lądzie i morzu.

W Kaliszu zginęło wówczas 1200 osób.

Po przemówieniu posła Radziszewskiego wnioski komisji uchwalono.

Punkt drugi porządku dziennego zawierał sprawozdanie komisji skarbowej o wnioskach nagłych w sprawie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przemawia poseł Bardel, który uzasadnia konieczność przebudowy i rozszerzenia instytutu chemicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim i żąda uwzględnienia w budżecie państwa odpowiedniej sumy; oprócz tego domaga się poseł Bardel przekazania realności państwowej t. zw. „Gołębnika" na rzecz Uniwersytetu.

Dyskusję w tej sprawie wywołał pos. Czapiński, żądając usunięcia wydziału teologicznego.

Polemizował z nim p. Kotula (piastowiec), podnosząc zasługi duchowieństwa dla nauki.

Replikował p. Czapiński, podziwiając, iż piastowiec tak broni księży.

W czasie tej repliki marszałek uczynił mówcy uwagę.

W głosowaniu Izba przyjęła wniosek jednomyślnie.

Marszałek: „Tego się nie spodziewałem po tak długiej dyskusji" (Wesołość).

Z kolei minister robót publicznych, p. Pruchnik, przedłożył w obszernej mowie szereg robót, podjętych w Kongresówce celem udzielenia pracy bezrobotnym.

Idzie przedewszystkiem o połączenie drogą wodną Zagłębia Dąbrowskiego ze środkową i północną częścią kraju, dla przywozu węgla. Na dalszym planie jest wykonanie kanału tak zw. środkowo europejskiego, któryby przechodził także przez Warszawę. Program obejmuje jeszcze inne kanały, jak kanał Odra — Wisła, dalej kanał łączący Wisłę z Dniestrem i Dniestr z Bugiem. Następnie wspomniał min. o budowie portów. Jeden port w Płocku już rozpoczęto. Wkrótce rozpoczną się roboty koło przystani na Pradze. Oprócz tego rozpoczyna min. budowę tak zw. przegród, to znaczy budowę zbiorników wód górskich, któreby gromadziły wodę i wstrzymywały ją i spuszczały w doliny w takich ilościach jakie doliny mogą znieść bez szkody. Przedewszystkim zamierza ministerjum urządzić przegrodę na Sole, któraby mogła wytwarzać siłą elektryczną 15 000 koni i zaopatrzyć energią elektryczną okolice Oświęcimia i Zagłębia Dąbrowskiego. Zbiorniki takie miałyby jeszcze na celu popieranie żeglugi.

Dalszą kategorją robót, planowanych przez min. są drogi bite. W królestwie mamy 10.000 km. dróg bitych, podczas gdy Galicja ma ich 17.000, Poznańskie zaś 35 000 km.

Sejm uchwalił otworzyć dyskusję nad odpowiedzią ministra.

Min. ochrony pracy Iwanowski wskazuje, że dziś zarejestrowano 297.000 bezrobotnych żywicieli rodzin. co razem z rodzinami daje 830.000 głów. Z powodu tego nawału bezrobotnych otrzymywało od skarbu zapomogi 240 000 rodzin, to jest 626 tysięcy osób. Przy dotychczasowej wysokości zapomogi nie będzie można zaspokoić potrzeb życiowych bezrobotnych w ramach naszego budżetu. Uchwalono zapomogi zniżyć do dwóch marek na osobę, względnie do 5 marek na rodzinę i że należy ustalić pewne kategorje wysokości i zapomóg dla rozmaitych miast. Zaległości będzie można wkrótce wypłacić. Jeżeli uda nam się odzyskać Cieszyn, to będziemy mogli uruchomić zaraz przemysł hutniczy i przerobić ogromne masy żelaza wydobytego w okręgu Częstochowskim. Po uruchomieniu przemysłu metalowego będzie można przystąpić do odbudowy zniszczonych miast, wogóle do całkowitej odbudowy kraju.

Pos. Waszkiewicz, oświadcza, że liczba bezrobotnych w Królestwie Polskim wynosi już miljon. Bolszewizm jest groźny, dlatego tylko, że spekuluje na tę miljonową armję bezrobotnych w Polsce.

Następne posiedzenie jutro.

Krowa, co dużo ryczy...

czyli potworne plany bolszewików.

„Głos Lubelski", a za nim i inne pisma donoszą:

Dnia 23 marca b. r. w lokalu lubelskiej rady delegatów robotniczych przy ul. Bernardyńskiej odbyło się zgromadzenie miejscowych komunistów, w liczbie około 100 osób.

Obecnych było także 4 delegatów komunistycznych z Zagłębia Dąbrowskiego.

Radzono nad urządzeniem strajku powszechnego w Polsce. Przytym mówcy zapewniali, że kolejarzy się zmusi do strajku siłą. Jeśli nie będą chcieli wstrzymać ruchu, — zapewniał jeden z mówców, — to bojowa organizacja komunistyczna powysadza mosty, poniszczy lokomotywy i t. d.

Delegaci z Zagłębia zapewniali, że komuniści w Zagłębiu dobrze są przygotowani, broni posiadają b. dużo. W pomoc im przyjdzie Śląsk Górny, który posiada uzbrojone oddziały, gotowe w każdej chwili przekroczyć granicę.

Mówcy zapewniali, że sprawa komunistyczna stoi bardzo dobrze, siły komunistyczne w Polsce rosną z dnia na dzień. Chwalili się specjalnie rozwojem komunistycznej organizacji bojowej, uzbrojonej w rewolwery, karabiny, kulomioty i granaty ręczne. W niedługim już czasie, zapewniali mówcy, nastąpi wybuch zbrojny. Rozpędzi się wówczas sejm, a żandarmerję się wymorduje. Władzę obejmą komunistyczne rady delegatów robotniczych, poparte przez proletarjat i przez wojska „towarzyszy rosyjskich i niemieckich".

Sądzimy, że to wystąpienie bolszewików zmusi wreszcie rząd nasz do zajęcia względem nich, stanowiska zdecydowanego i zerwania z dotychczasowym patrzeniem przez palce na tworzenie sowietów.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 1 kwietnia Hugona.
Jutro w środę 2 b. m. Franciszka.

Wschód słońca g. 5 m. 39.
Zachód „ g. 6 m. 31.

Z Sosnowca.

Od redakcji. Znając humor „Iskry", czytelnicy nasi ze skwapliwością, godną lepszej sprawy, szukać będą w numerze dzisiejszym kawałów „primaaprilisowych".

Aby im oszczędzić trudu, oświadczamy, że ze względu na konkurencję naszej aprowizacji, która codziennie robi nam kawały, redakcja „Iskry" nie skorzysta tym razem z przysługującego jej prawa „nabrania" czytelników z racji 1 kwietnia.

Szmalec i mąka amerykańska wciąż nadchodzą do Sosnowca. Ponieważ z nastaniem ciepła szmalec bezwzględnie musi się zepsuć, gdyż nie jest złożony w piwnicach, lecz w magazynach, więc należałoby go rozdawać ludności w większych ilościach, niż zamierzono. W każdym razie prosilibyśmy, by wydano nam za marzec i za kwiecień w terminie najbliższym.

Jak słyszeliśmy urząd państwowy zakupu artykułów pierwszej potrzeby zwrócił się do min. aprowizacji, by nam wydawano nie po funcie, lecz po 2 funty miesięcznie na osobę.

Przypuszczamy, że choć panowie J. Świętochowski i R. chcieliby bardzo wpakować do Zagłębia drogą słoninę, to jednak manipulacja ta im się nie uda i nie będą mogli przeszkodzić zwiększeniu racji tłuszczu.

Z dnia wczorajszego. Rano śnieżek, potym pogoda, a wieczorem znów śnieg i to w takiej ilości, że ulice i dachy domów bieliły się, jak w zimie. Przypuszczamy, że jutrzejszy „prima aprilis" zrobi niespodziankę i obdarzy nas ciepłem wiosennym.

„Pozdrowienia" z frontu. Wczoraj odebraliśmy list tej treści:

„Pozycja, 24 marca 1919 r. Szanowny Panie Redaktorze, racz umieścić w swym poczytnym piśmie pozdrowienia dla pięknych sosnowiczanek od oddziału wywiadowczo-telefonicznego 2 krakowskiego pułku art. polowej 3 baterji, a wyrazy pogardy dla kolegów, wałęsających się po ulicy 3 go Maja i parku sieleckim".

Z szeregu podpisów zdołaliśmy odczytać:

J. Miliński, J. Adlas, Wł. Sztajter, K. Łabno, St. Miliński i St. Jasiński.

Porządki na kolejach naszych wołają o pomstę do nieba. Wagony do Łagiszy z Sosnowca znajdują się po 8 dni w drodze, a ze stacji wiedeńskiej na bocznicę Cukiermana wagon idzie 3 dni!

Czas ten jednak zużywany bywa na okradanie wagonów. Możeby pp. kolejarze zechcieli sami wyśledzić złodziei i oddać ich w ręce sprawiedliwości, w ten bowiem tylko sposób będą mogli przekonać społeczeństwo, iż nie ogół winien jest tych nadużyć, o których dziś głośno mówi się wszędzie.

Może się dowiemy wreszcie, kiedy otrzymamy cukier za marzec? Jeżeli w maju, to lepiej odrazu ogłosić o tym ludności. Cukier, o ile wiemy, już jest w Sosnowcu, gdyż nawet w sklepach ceny cukru spadły, a my nie możemy go otrzymać. Coś niesłychanego, doprawdy, żeby tak dręczyć ludzi.

O telefony. Nasz zakątek ze względu na swe znaczenie dla Polski winienby być Benjaminkiem rządu polskiego, a tymczasem jesteśmy kopciuszkiem, o którym nikt nie myśli.

Weźmy choćby takie telefony. Wszędzie telefony prywatne już funkcjonują, tylko u nas nie można się o nie doprosić. Redakcje bez telefonów istnieją chyba na całym świecie tylko w Zagłębiu.

Rzecz prosta, iż w takich warunkach pracując, ręce opadają!

Z karty żałobnej. W Dąbrowie zmarł nagle w sobotę ś. p. Franciszek Sąga, technik.

Zmarły znany był w Zagłębiu, gdyż w czasie rewolucji pracował u nas bardzo gorliwie, jako członek NZR.

Cześć jego pamięci!

Czy to możliwe? Donoszą nam ze sfer wtajemniczonych, iż huta cynkowa w Zagórzu zostanie puszczona w ruch wtedy, gdy będzie mogła otrzymywać węgiel śląski, którego cena wynosi mk. 3,50 za korzec.

Towarzystwo sosnowieckie, mające między innymi i w Zagórzu wielką kopalnię węgla uważa, iż swój węgiel może sprzedać drożej, a do swej huty będzie sprowadzać węgiel tańszy... ze Śląska!

Koncert. Na rzecz rannych żołnierzy, w teatrze zimowym dnia 9 kwietnia (w środę) o godz. 7 i pół wieczorem, odbędzie się, pod kierownictwem Jana Mackiewicza, koncert orkiestry komendy m. Warszawy.

Wiec rzemieślników w sprawie aprowizacji. W niedzielę, dnia 30 marca (w lokalu Gospody mieszczańskiej) odbyło się zebranie rzemieślników chrześcjan m. Sosnowca w sprawach aprowizacji.

Przeprowadzona na ten temat dyskusja wykazała, iż rzemieślnicy, pracujący po warsztatach, są pokrzywdzeni. Pracują oni również ciężko, jak robotnicy kopalni i fabryk, a jednak z powiększonej racji żywnościowej nie korzystają, wobec czego postanowiono wysłać petycję do odnośnych władz państwowych i municypalnych, w celu otrzymania oddzielnie kontyngensu żywności, oraz powiększenia racji podług norm, przyjętych dla ciężko pracujących.

Następnie uchwalili, założyć „Stowarzyszenie współdzielczo-spożywcze" pod nazwą „Rzemieślnik". Do stowarzyszenia zapisało się 41 członków, którzy wpłacili na udziały mk. 2950

Pożądanym jest aby cały ogół rzemieślników zapisał się do Stowarzyszenia.

Zapisy na członków i wszelkie informacje przyjmowane są codziennie w lokalu T-wa rozwoju rzemiosł i handlu, ul. Wawel № 3 (w Sielcu) od godziny 7 do 10 wieczorem.

Do tymczasowego zarządu wybrani zostali pp. Feliks Siluszek, Ludwik Wałkowski, Jan Bednarek, Józef Bielski i Roman Rogulski z prawem kooptacji.

Szczęść Boże nowej placówce!

Głosy publiczności.

Projekty a czyny.

Biedna ludność miejska, będąc w rozproszeniu, nie może tak skutecznie i jednolicie działać, jak to ma miejsce w fabrykach i kopalniach. Z powodu braku organizacji należytej ludność miejska cierpi o wiele większą nędzę od ludności fabrycznej. To też najbardziej pokrzywdzoną częścią społeczeństwa naszego jest proletarjat czysto miejski. Fabryki i kopalnie otrzymują żywność regularnie i w zwiększonych dawkach, my zaś, najuboższa ludność miasta, dotychczas wyczekujemy na produkty, które na kopalniach już oddawna są rozdane i które w każdym sklepiku można dostać po cenach paskarskich.

Ponieważ obecnie stale nadchodzą świeże transporty, winniśmy się wreszcie zorganizować, by przeciwdziałać nadużyciom i sami ze siebie wyłonić zdrowy prąd samokontroli. Lecz jeśli to ma być skuteczne, nie możemy sprawy tej przeciągać w nieskończoność.

Zwołany przez Zjednoczenie narodowe w dniu 21 marca r. b. wiec w sprawie zorganizowania samokontroli nad rozdziałem żywności amerykańskiej, był wyrazem życzeń całego społeczeństwa, pokrzywdzonego nadużyciami, i zapowiedzią uzdrowienia naszych zgangrenowanych stosunków.

Mimo, że sprawa ustalenia kontroli nad wydawaniem i rozdziałem żywności jest niezmiernie pilna, a projekty i

Feljetonik primaaprilisowy.

—

Z dziennika warjata.

1-go kwietnia 1919 roku.

Obudził mię dźwięk tramwajowego dzwonka; zdumiony, wybiegam na ulicę 3-go maja.

Stróż w czystym ubraniu, trzeźwy wita mię pogodnym uśmiechem,

Czy ja śnię? czy jestem może gdzie zagranicą?

Ale nie—to przecież Sosnowiec: zaraz ujrzę te kochane, wiecznie brudne i odrapane kamienice, kocie łby brukowe...

Ojej! asfalt! przecieram oczy. Nowiuteńki tramwaj mknie błyskawicznie asfaltowaną ulicą.

Domy wymyte, schludne, ogrody kolejowe kwitną wygracowane.

Idę dalej.

Przechodnie wyprostowani, nie pędzą na złamanie karku, nie potrącają mię: każdy uśmiechnięty, odmłodzony, uprzejmy!

A kobiety!

Całe gamy śmiechu, prostoty i wesela młodości.

Oszalałem—czy co?

Dochodzę do Ciechanowskiego; niema ani kiosku w stylu rabarbarowym, ani miejskiej werandy. Natomiast piętrowy, jasny o szerokich, weneckich oknach gmach kawiarniany wita mię wazonikami kwiatów w oknach.

Istne cuda!

Wchodzę oczarowany.

W olbrzymiej sali, w angielskich fotelach, siedzą bez płaszczy i bez kapeluszy sosnowiczanie; szklanki całe, niewyrzeźbione, herbata chińska, kelnerzy uprzejmi; Molski z Ciechanowskim chodzą pod rękę po puszystych dywanach, witając się z gośćmi (Molski nawet nie mówi o polityce).

Siadam. Wpada umyty i w całych portkach kolporter.

Kupuję „Iskrę".

Czytam wydanie poranne („Iskra" wychodzi 3 razy dziennie. Oprócz tego o godz. 8 wieczorem wychodzi specjalnie dla dzieci humorystyczny dodatek, drukowany na cieniutkim, słodkim cieście—litery czekoladowe.)

Zdumienie moje dosięga zenitu, czytając;

„W sejmie niema partji. Daszyński z Korfantym pili wczoraj w Bristolu bruderszaft",

„Wszystkie uchwały przechodzą jednogłośnie".

W Warszawie niema mężczyzn, gdyż wszyscy są na froncie".

„Dr, Falkowski został honorowym prezesem Rady delegatów robotniczych w Zagłębiu a towarzysz Bicz organistą w parafjalnym kościele".

W rubryce „z miasta": stoi jak wół, iż dzisiaj odbędzie się poświęcenie uniwersytetu ludowego, na którym pierwszy burmistrz Jankowski wygłosi odczyt o zasługach endecji w ruchu niepodległościowym, a inż. Michel oświetli zasługi P.P.S. w kwestji rozdziału kościoła od państwa. Śpiewać będzie lutnia i chór Tow. muzycznego razem.

Dalej: konkurs na posadę dyrektora nowowybudowanej rzeźni miejskiej i dyrektora olbrzymiej, kooperatywnej piekarni.

Płaczę z radości.

Pytam się znajomego profesora miejskich szkół, czemu taki wesoły?

„Nie jestem nareszcie głodny i mam całe buty" odpowiada.

Wychodzę na ulicę. Jakiś policjant, o inteligentnej twarzy, w schludnym mundurze, wskazuje komuś uprzejmie nieznaną ulicę i salutuje po chwili sprężyście p. komendanta policji, idącego... piechotą.

Na rogu Modrzejowskiej, młodziutki, sympatyczny czyściciel obuwia, proponuje mi swe usługi.

Opodal widać olbrzymi gmach, ostatni wyraz komfortu: „Hotel Polonia", którego właściciel mówi doskonale polszczyzną.

Czytam afisz teatralny (własny, olbrzymi gmach, ostatnie ulepszenie techniczne.)

Grają po raz 40-ty „Balladynę."

Pędzę, aby kupić bilet—i nagle, u wylotu Modrzejowskiej, koło niweckiego przejazdu, wpadam po pas w błoto, budzę się z somnabulicznego snu, widząc afisz kinematograficzny.

Dziś w kino „Prima aprilis" — dramat 20.000 metrów. Tylko dla „głupich",

Otrzeźwiałem.

H. G. Wells
z Sosnowca.

Patronat Poborowy w Będzinie.

Obywatele i Obywatelki!

Długotrwała wojna światowa zburzyła spokój jednostek, rodzin, krajów i całych połaci świata. Ofiarą tej szalejącej zawieruchy stała się i ziemia nasza — Polska.

Obecnie nadszedł moment, w którym szeroki ogół nasz powołanym zostaje do budowania państwa, ustalenia granic Ojczyzny, obrony wartości cywilizacyjnych i kulturalnych narodu, zapewnienia dobrobytu, szczęścia i wolności obywatelom.

Do tej wielkiej, pełnej trudów i poświęcenia pracy, w pierwszym szeregu wobec wroga, staje nasz syn, nasz brat — ŻOŁNIERZ!

Organizujące się Państwo Polskie nie jest jeszcze w możności samo wypełnić zadań opiekuńczych wobec żołnierza swojego, do pracy tej więc stanąć musi całe społeczeństwo, stanąć musimy my, wszyscy, którzy zostajemy w domu, aby żołnierzowi swemu wykazać niewątpliwą pamięć naszą i serdeczną pomoc ofiarną.

Obywatele! Matki! Siostry!

O tę pamięć serdeczną, o tę pomoc ofiarną, zwraca się dzisiaj do Was

przez kwestarzy swoich,

organizacja społeczna opieki nad żołnierzem polskim

Patronat poborowy!

Wpłacajcie składki miesięczne, składajcie ofiary jednorazowe w pieniądzach, w produktach spożywczych, wreszcie w bieliźnie, w myśl hasła stołecznej Warszawy jeśli masz trzy koszule, daj jedną i to najlepszą!

Sprawa nasza, w sercu Waszym!

ZARZĄD.

rezolucje uchwalone na wiecu miały być niezwłocznie opublikowane i wprowadzone w czyn—do dziś dnia, po upływie przeszło tygodnia, nic nie zdziałano. Nadużycia w dalszym ciągu się dzieją; projektowana na wiecu kontrola własna była już działać, tym czasem choćby w sklepach Komisji żywnościowej przy otrzymywaniu, ważeniu i wydawaniu produktów. Ludzi chętnych do zamierzonej pracy jest dosyć, mogli więc kontrolę już objąć, ustalenie zaś samego zarządu z pośród radnych miasta Sosnowca mogłoby być nieco później przeprowadzone.

Interpelowany w tej sprawie burmistrz, któremu miał być przedstawiony projekt do zatwierdzenia, nic o uchwałach wiecu nie wiedział i prosił o przyśpieszenie organizacji zamierzonej samokontroli.

Upraszamy p. Kachtego o ogłoszenie, dlaczego ciągnące się od miesiąca nieomal prace ulegają ciągle zwłoce?

Zainteresowani mieszczanie.

Z teatru.

Operetka H. Czarneckiego.

Na sobotnim i niedzielnych przedstawieniach teatr wypełniony był po brzegi i dla bardzo wielu zabrakło biletów, a publiczność głównych wykonawców w osobach pp. Rogińskiej, Józefowiczowej, Józefowicza, Horskiego, Kozłowskiego, Piekarskiego i innych darzyła po każdym numerze rzęsistymi brawami.

Dzisiaj (poniedziałek) „Ptasznik z Tyrolu", a jutro (wtorek) „Warszawka i Krakusik", znakomita satyra na tle wojny światowej z Wilusiem na czele.

Operetka na ogólne żądanie zostaje do niedzieli włącznie. Jesteśmy upoważnieni do podkreślenia, że nie jest to żaden kawał prima aprilisowy.

Ofiary.

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze".)

Ku uczczeniu 125 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, składają na skarb narodowy z Grodźca:

Łodzińska Janina rb. 5 sr. i mk. 2 sr., Łodzińska Maryla mk. 25 niklem, Zarębski Bolesław mk. 25 niklem.

Pracownicy warsztatów mechanicznych T-wa „Grodzieckiego:

Łodziński Wacław rb. 7 sr. i mk. 10 sr., Bednarek Edward 60 kop. sr. mk. 2 sr. i 1 kor. sr., Karcz Antoni z rodziną mk. 6 niklem i 10 kop. miedz., Maszalski Roman rb. 1 sr., Januszewski Tomasz rb. 1 sr. i mk. 1 50 fen. sr., Grabowski Karol 50 kop. sr., 1 mk. sr., 1 mk. 90 fen. niklem i 1 rb. miedzią. Karch Stanisław mk. 2 papier., Wójcik Walenty mk. 5 papier.

Ogółem: rb. 15.10 sr., mk. 16.50 sr., kor. 1 sr., mk. 57.90 nikl., rb. 1.10 miedz. i mk. 7 papier.

Personel urzędu pocztowo-telegraficznego w Będzinie, składa na skarb narodowy mk. 302 (trzysta dwie), jako fundusz osiągnięty z usług okazanych publiczności.

— —

Ofiary złożone w redakcji „Iskry" przez dzieci szkół początkowych chrześcijańskich w Będzinie, przez Jana Szpaka, Niusię Englert, Bronisia Chełmickiego, P. Muzyka i Bożenkę Chełmicką, wpłacone były do polskiej krajowej kasy pożyczkowej w dniu 28 marca, a z braku miejsca ogłoszone dopiero w dniu 29 marca

Z G. Śląska.

„Socjalizacja" kopalni. Niemcy zapowiadali socjalizację kopalni węgla nawet za pomocą odezw, zrzucanych z aeroplanów. Tymczasem, jak donosi „Katt. Ztg.", na zebraniu ogólnym zakładów koksowych i fabryk chemicznych stwierdzono, że o żadnej socjalizacji niema mowy. Rozciągnięty ma być tylko nadzór nad handlem węglem.

Szkoły polskie. „Górnoślązak" w № 66-ym z d. 20 b. m. stwierdza, że wykłady szkolne w języku polskim napotykają wciąż nowe trudności. Niema wioski, niema miejscowości, z którejby nie nadchodziły skargi. Nauczyciele uczą po polsku niechętnie i wszelkimi sposobami odstraszają rodziców i dzieci od nauki polskiej. W wielu miejscowościach naukę polską przerwano, gdyż lokale, przeznaczone na to, pozajmowały oddziały „grenzschützu".

Niklowa moneta pojawiła się znów, gdyż nikiel rządowi nie jest już potrzebny, kasy więc nie zatrzymują niklu.

Wiadomości polityczne.

Dowódzca załogi lwowskiej generał Jędrzejewski ogłosił odezwę do ludności miasta, w której podnosi, że pięć miesięcy mija od chwili, gdy ludność bohatersko i wytrwale broni Lwowa. Pięć miesięcy minęło od chwili rozpoczęcia walk, w których biorą udział wszyscy nie wyłączając starców, kobiet i dzieci. Zadokumentowali oni swą krwią ofiarą światu całemu, że Lwów jest i musi być polski. Odezwa apeluje do ludności miasta o wytrwanie jeszcze czas jakiś, ponieważ niedaleką jest chwila zupełnego wyzwolenia.

— —

Z Warszawy donoszą: Misja koalicyjna z amb. Noulensem na czele odbyła konferencję z przedstawicielami różnych stronnictw żydowskich. Jak się dowiaduje „Kur. Warsz." jedynie stanowisko asymilatorów uznała misja międzysojusznicza za zgodne z Polską racją stanu i z zasadami demokracji zachodu i Ameryki.

— —

„Kur. Warsz." zamieszcza korespodencję p. Kucharskiego z Paryża, który podaje szczegółowe sprawozdanie z obrad najwyższej Rady wojennej w dniu 22 bm. poświęconych wyłącznie sprawie polskiej. Rada ta zadecydowała projektu granic polsko-niemieckich zasadniczo nie zmienić. Projekt ten przyznaje Polsce Gdańsk z wybrzeżem, część Prus zach. całe niemal Poznańskie oraz Śląsk Górny.

Rozpatrywano dalej środki, zmierzające do zmuszenia niemców do ewakuacji tych obszarów.

— —

Ze Lwowa donosi „Gazeta Poranna" pod datą 27 b. m.: Artylerja ukraińska minionej nocy i wczoraj popołudniu bombardowała Lwów jeszcze z większą zaciętością, aniżeli dni poprzednich. Na miasto, szczególnie wczoraj popołudniu padał prawdziwy gęsty deszcz pocisków. Padło ich na bezbronne miasto kilkaset z kilku stron. Bardzo wiele budynków prywatnych jest uszkodzonych. Uszkodzony też jest jeden z najstarszych tutejszych kościołów, na który padły aż dwa pociski.

Z kraju.

Dwaj milicjanci ludowi — rabusiami. W Warszawie patrol 19 komisarjatu zatrzymał na ul. Górczewskiej członka milicji ludowej, Jana Łasiewskiego, który wraz z Karolem Andorfem, również milicjantem ludowym, w celu rabunkowym pod groźbą rewolwerów zatrzymywał przechodzących i przejezdnych.

Przeprowadzone dochodzenie fakt powyższy stwierdziło.

Łasiewskiego odprowadzono do komendy milicji ludowej. Towarzysz jego uciekł.

Prezydjum Rady miejskiej w Łodzi. Odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady miejskiej. Na prezesa Rady obrano p. Aleksego Rżewskiego, członka P. P. S., b. komisarza ludowego m. Radomia i Łodzi oraz b. współpracownika „Godziny Polski", na 1 go wicepr. prof. Remiszewskiego, b. komisarza lud. na pow. łódzki, znanego działacza aktywistycznego, na 2 go wice prezesa — inż. Wacława Wojewódzkiego (N. Z. R.) i na 3 go wicepr. — żyda radykalnego, Fatersohna.

Przepisy domowe.

Jak zrobić doskonały ocet?

Skórki z jabłek zalać wodą niegotowaną, wsypać łyżkę cukru i postawić w miejscu ciepłym. Po 2 — 3 tygodniach otrzymamy wyborowy ocet z bardzo miłym zapachem, który należy zlać w butelki.

Skórki się nie ugniata, wody leje się równo z łupinami.

Przepis na drożdże.

4 obrane kartofle ugotować, pierwszą wodę zlać, w drugiej gotować. Gdy ostygną, ubić na miazgę dodać trzy łyżki mąki, 3 kostki cukru. Za 10 fen. kupić chmielu, naparzyć i zagotować z pół szklanką wody. Wystudzony dolać do kartofli. Na koniec dać 20 gramów drożdży. Po 24 godzinach dobre do użycia. Robiąc następny raz te drożdże, daje się zamiast owych kupnych drożdży, dwie łyżki tej masy, która powstała. Proporcja w użytku: kwaterka na kilo mąki.

HUMORYSTYKA.

NOWE CZASY.

Dawniej się mówiło:
Patrz, aż spojrzeć miło,
To prawdziwy pan!
Lub:—Szewska postura
Wygląda jak ciura,
Widać niższy stan!
Dziś się mówi za to:
Wygląda bogato,
Pewno szewcem jest!
Ten zaś—z panów stada,
Bo ma wygląd dziada,
To ci czasy fest!

Z KINEMATOGRAFU.

(Muzyka ściśle dostosowana do obrazu).

Rządy bolszewickie w Rosji —(muzyka wykonywa):—„Pośledniej nieieszniej dzieniczek"...

Czesi i Śląsk:—Chciało się Zosi jagódek...

Żywność koalicji:—Do ciebie płyną te rzewne tony...

Armja Hallera:—Pójdź, pójdź kotku biały...

Ziemianie wobec reform agrarnych: — Nie tak to illo tempore bywało...

Sejm polski:—Którędy, Jasiu, którędy, Jasiu, pojedziesz?..

Pobór:—Nie uciekajcie, ptaszę lube, moje sto tysięcy...

„NAWÓZ PRZYSZŁOŚCI".

Mówią, że nieporządek, co się
w Rosji szerzy:
To jest chaos, lecz w którym
zaród piękna leży,
Że to nawóz pod kwiaty też
niejeden twierdzi.
Ale przyznać musimy, że za
bardzo śmierdzi.

NIE PASKARZ, TYLKO MAMA.

W Warszawie zanika już zohydzony dostatecznie wyraz paskarz. Paskarza zowią teraz „mama". Dlaczego? Bo paskarz conajmniej dwa razy tyle ma, niż mieć powinien. A dwa razy „ma" jest „mama".

Telegramy.

Próba przełamania frontu pod Magierowem udaremniona.

WARSZAWA. Komunikat sztabu generalnego z dnia 29 b. m.:

Front galicyjski:

Pod Lwowem słaby ogień artylerji i zwykłe strzelanie wedet. Na południe od Dolinian walka artylerji. Nasze baterje ostrzeliwały folwark Zgoda i Chodowisznie. Pod Magierowem i Wiszenką Małą przeszedł nieprzyjaciel, po ściągnięciu posiłków, do kontrataku, próby przełamania naszego frontu jednak udaremniono. Artylerja ukraińska ostrzeliwała Bełz.

Front wołyński:

Szwoleżerowie 1 p., pod dowództwem porucznika Skrzyńskiego, dotarli w wywiadzie do Cinoczy, rozbili przednie straże ukraińskie i wzięli do niewoli kilkunastu jeńców. Po kilkagodzinnym przygotowaniu artylerji zaatakował nieprzyjaciel nasz przyczółek na Stochodzie pod Baszówką, jednak kompanja ciechanowskiego pułku, pod dowództwem porucznika Kucharskiego, w brawurowym kontrataku wyparła wroga poza Perespę. Kapitan Makijonek, pilot, dokonał śmiałego wywiadu nad Rożyszczem.

Front litewsko - białoruski:

Na całym froncie poza drobnymi utarczkami spokój.

Transport wojsk polskich do Odesy.

BERLIN. Dzienniki donoszą z Hagi, iż ententa zdecydowana jest wymusić na Niemcach przejazd wojsk Hallera przez Gdańsk.

Transporty wojsk polskich z Włoch skierowane będą do Odesy.

Wojsko ukraińskie na granicy ziemi lubelskiej.

Lublin, 30 marca.

„Ziemia Lubelska" dowiaduje się z najpewniejszego źródła, iż w ubiegły piątek na granicy Królestwa Polskiego w Rzeplinie, pow. tomaszowskim 12 cie wiorst od Łaszczowa, pojawił się podjazd wojsk ukraińskich w sile 15-tu ludzi.

Wśród ludności miejscowej wywołało to popłoch.

Armja Hallera w drodze do Gdańska!

Roterdam, 31 marca.

„Times" donoszą z Hawru:

Pierwsze 4 okręty przewozowe z wojskami polskimi wypłynęły we czwartek do Gdańska.

Wielkie transporty kawy dla Polski.

POZNAŃ. Do pułk. Grove-go w Warszawie wysłany został następujący telegram:

Sto ton kawy, będącej w drodze ze Stanów Zjednoczonych, przybędzie do Gdańska za 4 tygodnie, a 160 ton kawy, wysłanych już z Rotterdamu, przybędzie do Gdańska za 10 dni.

Węgry wypowiedziały Serbji wojnę.

WIEDEŃ. Reuter przynosi wiadomość, że rząd węgierski wypowiedział Serbji wojnę bolszewicką i otworzył granice ku Rosji. Jeżeli nie zajdą niespodziewane wydarzenia koalicji, będzie w możności poradzić się prędko z armją nowego rządu węgierskiego, która z końcem marca nie mogła liczyć więcej niż 60.000 żołnierzy.

„Telegraphen Compagnie" donosi z Paryża, że Serbja zwróciła się do ententy o pomoc wojskową.

Ren granicą polityczną.

Amsterdam, 31 marca.

Do „Allg. Handelsblad" donoszą z Paryża że Ren stanowić będzie polityczną granicę między Francją a Niemcami.

Robotnicy niemieccy grożą!

Bydgoszcz, 31 marca.

Na zebraniu rady żołnierskiej i robotniczej przewodniczący Stöffel, poseł do sejmu pruskiego, mówiąc o sprawie armji Hallera, powiedział:

„Robotnicy mogą w rzeczy samej pójść za przykładem Węgier. Widoki na utworzenie Polski samodzielnej z dnia na dzień się pomniejszają (!?) W razie potrzeby połączymy się z Rosją przeciw naciskowi polaków.

Rozkład jazdy pociągów.

obowiązujący od 16 lutego r. b.

Linja Warszawa — Sosnowiec.

Odchodzą z Warszawy	Przychodzą do Sosnowca
11,00 w nocy	9,10 rano
5,20 rano	3,00 po poł.
1,50 po poł.	12,30 w nocy
z Częstochowy	do Sosnowca
5,20 po poł.	7,50 wiecz.
z Ząbkowic	do Sosnowca
7,15 rano	8,00 rano
10,00 wiecz.	10,45 wiecz.
z Dąbrowy	do Sosnowca
6.37 rano	7 00 rano
10,27 rano	10,50 rano
8,31 wiecz.	9,00 wiecz.

Nadto odchodzi z Warszawy pociąg o godz. 10 m. 30 wiecz., lecz kursuje tylko do Ząbkowic, dokąd przybywa o godz. 7 m. 30 rano (Kurjer Krakowski)

Odchodzą z Sosnowca	Przychodzą do Warszawy
6,20 rano	5,05 po poł.
4,00 popoł.	1,15 w nocy
11,55 wiecz.	10,37 rano
z przesiadaniem w Ząbkowicach na pociąg zwyczajny przychodzący z Granicy 1,05	
z Sosnowca	do Częstochowy
12,45 w poł.	3,35 po poł.
z Sosnowca	do Ząbkowic
9,50 rano	10,40 rano
3.30 po poł.	4,16 po poł.
z Sosnowca	do Dąbrowy
7,50 rano	8,2 rano
5,35 po połud.	6.06 po poł.
9,40 w nocy	10,03 wiecz.

Nadto o godz. 11 m. 40 w nocy odchodzi z Ząbkowic do Warszawy pociąg kurjerski z Krakowa.

Granica — Ząbkowice.

Odchodzą		Przychodzą
12,40	noc	1,05
6,25	rano	6,50
12.55	w południe	1,20
4,26	po południu	4,50
9,05	wiecz.	9,30
11,10	noc	11,30

Ząbkowice — Granica.

Odchodzą		Przychodzą
12,10	noc	12,35
7,30	rano	7,46
8,15	rano	8,40
11,20	rano	11.45
2,08	po południu	2,28
7,30	wiecz.	7,55

Redaktor i wydawca Wiktor Kosiorski.

Drukarnia „Iskry"